(Naruszewicz A.) Na przywitanie..
(wiersz)

NA
PRZYWITANIE
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA
NARUSZEWICZA
BISKUPA KOADJUTORA SMOLEN:
POD CZAS
PRYMICYI
WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA
REGISA KOSCIAŁKOWSKIEGO
KOADJUTORA KANONIKA WILEN:

Z drogiego Twey nam Oſoby podaru,
Jakoż w ſzczęśliwym tym korzyſtać trafię?
Czy ſążniſtego wydobyć puharu?
Co w ſtarey jeſzcze pradziad zaklął ſzafie;
By za zacnego wiek długi Prałata,
Stouſtny odgłos ſtanął do wiwata.

Wſzak w wieku, co ſię w kruſzec odział złoty,
Nie raz te ziemſkie oglądały progi,
Szczęśliwych czaſow panowania cnoty,
W ſzumnym luſztyku podchmielone Bogi;
Lecz, Mężu! większyś w tey Bohatyr mierze:
Miłe Ci ſerce w obowiązkow ſferze.

Przyimieſz wierſz, co ſię na Twe łono ſkłania,
Co go ni z gnuśney fałſz ulał pozłoty,
Przyimieſz za dowod tego przywiązania,
Co go byſtremi czas nie zatrze loty;
Y z chropawego nie ciosana ſęku
Nowego lutnia nabędzie ztąd wdzięku.

Bo

Bo co z opornym człek łbem się nadąsa?
Wszystkich y Bogow z Nieba powynosi,
Co włosow porwie, y co pior pokąsa,
Nim w brudney rymy maznicy raz zrosi;
Tobieć to Wielki Poeto! jak z płatka,
Wypłynie ładny wierszyk, y myśl gładka.

Czyś cnotę rymem łagodnym pomuskał?
Czy kiedy śpiewasz słodkie upominki
Prostey natury; czy to jak krwią spluskał
Zelazny Rycerz y miasta y rynki?
Tak to Ty sztuką układasz dowcipną:
Ze roskosz łechce, y bole uszczypną.

Lecz choćbym setnych rymow zlewał rzędy,
Wątły do Tweyby blask przyrost zalety,
Będą wysokie Twą chwałą Urzędy,
Swietne szkarłaty, jasne fiolety;
Dajęć, com winien serca hołd moy wieczny,
By miał wzgląd u Cię y Brat moy stryjeczny;

Twojey to Dobroć Duszy niezrownana,
Raczyła Ciebie stawić mu przytomnym,
Boskiego Urząd gdy działał Kapłana;
O! Mężu! ze wszech miar wiekom potomnym
Za wzor podany. Stoy Lutnio! smyk gibki,
W wieyskie na przekor niechay zarznie skrzypki.

K. K. P. P. W.